

Przegląd Wileński

Adres Redakcji i Administracji: Zawalna 3, m. 7.
 № skrzynki poczt. 52. Telef. № 20-20.

pismo codzienne.

Redaktor przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel od godz. 12 do 2 po poł.

Warunki prenumeraty z przesyłką lub odnośzeniem do domu:

Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop., miesięcznie 50 kop.

Ceny ogłoszeń:

Na 1-j stronie 30 kop.; od wiersza. Nekrologi po 40 kop. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Rozum polityczny.

W jednym z ostatnich artykułów „Gazety Warszawskiej” „o polityce polskiej” wypowiedziano, między innymi, następujące myśli:

„Silne uczucie narodowe, bezgraniczna wiara w przyszłość narodu i przeświadczenie, że zdolny on jest do odegrania najświetniejszej roli na ziemi, są niezbędnymi składnikami w duszy każdego działacza politycznego. W odpowiedzialnej sprawie politycznej narodu roli kierownika lub też tylko wskazującego drogi politycznego działania można tylko i należy się rządzić rozumem, zimnym rachunkiem i trzeźwą oceną sytuacji”.

Otóż — zdaniem autora, p. St. K., stanęły teraz przeciw sobie w Polsce nietyle dwa programy, nietyle dwie koncepcje polityczne, ile poprostu dwa sposoby myślenia — polityczny (czyli oparty na rozumie i operujący kategorjami politycznymi) i apolityczny, t. j. oparty na uczuciu. Zresztą, uczucie to nie jest powszechne: mas „ono nie ogarnia. „Myśl polityczna polska — mówi bowiem p. St. K. — jest dziś, co za rzecz wielce szczęśliwą uznać należy, w pełnej zgodzie z najgłębszymi instynktami narodu”.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż powoływanie się na owe „najgłębsze instynkty narodu” — powoływanie się, tak obecnie częste w pewnym odłamie prasy naszej, nastęrcza coraz więcej wątpliwości każdemu, kto na rzeczywistość trzeźwo patrzeć umie. Najgłębszym instynktem apolitycznych mas polskich — apolitycznych, skutkiem szczególnych warunków życia — jest bierność.

W każdym razie ani jeden z obecnych kierunków nie opiera się, jak mylnie sądzi p. St. K., na uczuciach do dna nurtujących duszę narodu. Oba z rozumu pochodzą.

Czy p. Głabiński, podpisując w Wiedniu odezwę, był tylko uczuciowcem? I czy można przypuszczać, że w kilka tygodni później raptem przyszedł do rozumu?

Broń Boże! Rozumnym politykiem był p. Głabiński w Wiedniu i równie rozumnym następnie politykiem — we Lwowie.

Oba stanowiska dyktował mu jeden i ten sam rozsądek „nowoczesnego polaka”, który wie, że głową muru nie

przebije, a jednak... na czele narodu ktoś stać musi.

Zresztą, nietylko politycy w stylu p. Głabińskiego posiadają jego rozum dyplomatyczny. Wódz endecji wschodniogalicyskiej nie jest dziś zgoła wyjątkiem.

Oto np. arcybiskup Belgii kardynał Mercier wystosował podobno do arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, ks. Edwarda Likowskiego, list w którym zachęca polskiego dostojnika kościoła, by śmiało wystąpił przeciw Niemcom, bodaj z narażeniem własnego życia. Nie trzeba być prorokiem, by zgóry widzieć, że arcybiskup Likowski najchętniej rad tych posłucha, ale... wówczas dopiero, gdy wojska rosyjskie opanują Poznań.

To jest właśnie ten rozum polityczny, o którym tak dużo i tak mętnie rozprawiają „nowocześni polacy”, nie mogąc jakoś utrafić w sedno jego istoty.

Z Francji.

(Koresp. własna „Przegl. Wil.”)

Paryż, Wilja Bożego Narodzenia 1914.

Od wybuchu wojny rząd i dobroczynność publiczna bardzo się zajmują bezrobotnymi oraz rodzinami zmobilizowanych, belgijczykami i francuzami z departamentów, zajętych przez Niemców.

Rodziny zmobilizowanych dostają od rządu po 50 cn. dziennie na dziecko i 1 fr. 25 cn. dla żony. Rodziny *évaquées* po 50 cn. na dziecko i po 1 fr. 25 cn. na dorosłą osobę, prócz tego dają im darmo mieszkanie. Mają oni też pierwszeństwo w dostawaniu pracy o ile jej szukają. Bezrobotni dostają 40 fr. miesięcznej zapomogi na osobę, która przedstawi świadectwo, że przedtem gdziekolwiek pracowała, lub bodaj usługiwała.

Gospodarz nie ma prawa wymówić mieszkania rodzinie zmobilizowanych lub bezrobotnych. Prócz tego lekarstwa i pomoc lekarska są darmowe. Dla chorych, dzieci, starców i kobiet karmiących lub ciężarnych wydają darmo mleko. W niektórych wypadkach dają również węgiel.

Powstały biura, gdzie rozdają odzież, pochodzącą z ofiarności publicznej. Prócz zupek darmowych, otworzono mnóstwo kuchen ludowych, gdzie za 20 cn. ma się obiad z mięsem i chlebem. Dzieci dostają tam darmo mleko 2 razy dziennie pół litra na dziecko.

Stowarzyszenie, byłych studentów i studentek wydziału literackiego i byłych uczniów i uczennic szkoły sztuk pięknych, otworzyło kilka kuchen dla inteligentów, w których za 50 cn. ma się przyzwoity obiad z deserem. Usługują studentki dyżurne i uczennice szkoły sztuk pięknych,

Wogóle kobiety ze wszystkich sfer szyją dla ubogich, dla dzieci i robią szdelkowe rzeczy dla żołnierzy.

Towarzystwa katolickie otworzyły mnóstwo pracowni, w których za 5 godz. pracy płacą 1 fr. 25 cn.; przyjmują tam niewiasty wszelkich narodowości i wyznań. Wogóle partja kleryczna wzięła teraz górę i to, sądzę, na długo. Prowadzi ona propagandę bardzo energiczną wśród wojska i pośród publiczności nie zmobilizowanej (starcy, zreformowani i kobiety). Drobna burżuazja składa całą winę wojny na socjalistów, twierdząc, że Niemcy nie myśleliby o wojnie, gdyby partja socjalistyczna nie głosowała przeciwko służbie trzyletniej i przeciw budżetowi wojskowemu.

Bardzo jest prawdopodobne, że po skończonej wojnie nastąpi zwrot ku wierzeniom religijnym, że również jak 100 lat temu po wielkiej rewolucji i po wojnach napoleońskich, w sztuce i literaturze utworzy się kierunek na pół mistyczny, na pół romantyczny. Zwrot ten daje się wyczuć w listach żołnierzy, które ma się okazję czytać bądź to w pismach, bądź też prywatnie i które często mają charakter zupełnie epiczny.

Materialistyczne pojmowanie dziejów pójdzie w kął na czas dłuższy, a miejsce jego zajmie filozofja abstrakcyjna i socjalizm chrześcijański.

Ogólny nastrój jest bardzo dobry. Wszyscy wierzą w zwycięstwo i liczą bardzo na Rosję.

Ave.

Krytyczny głos.

W poczytnym tygodniku berlińskim „Zukunft”, pisze Harden między innymi: „Powinnibyśmy kochać prawdę i dążyć do tego, aby przed nami nic nie ukrywano. Ale czy my naprawdę tacy jesteśmy? Mucius Scaevola włożył rękę w ogień, aby przekonać króla Etrurji, do jakich poświęceń zdolni są rzymianie. Zostawcie to jednak próżniakom. Nie imponuje się Frenchowi, Joffre'owi, Wielkiemu Księciu Mikołajowi Mikołajowiczowi i Putnikowi malowniczymi gestami. Jest zgoła bezużyteczną rzeczą tać przed kimkolwiek, że Niemcy są naprawdę w niebezpieczeństwie”.

„Wojna jest cięższą, niż się to większości narodu niemieckiego wydaje. Mielibyśmy miłe niespodzianki, ale ich śladem szły gorzkie rozczarowania i jeżeli szczęście nam się nie uśmiechnie, wojna trwać może długo. Cała wiosna młodzieży niemieckiej jest zniszczona lub zmieciona kosą śmierci. Setki tysięcy tych, którzy zostali w kraju, chodzi w welonach krepowych; miliony pogrążone

są w strachu. Bogactwo i mienie, czy to w domu czy w polu, jest zdobyczą, przygotowaną dla sępów. Co do mnie, nie chcę być oszukiwany ani przez mych przyjaciół, ani przez mych wrogów. Jestem prostym obywatelem, który nie chce mieć nic wspólnego z całą tą szarlatanerią. Mojem jedynym życzeniem jest wiedzieć prawdę i być przygotowanym zewnątrz i wewnątrz kraju na słonce i na burzę".

Półurzędowiec wileński o szkolnictwie na Litwie i Rusi.

O szkolnictwie na Litwie i Rusi, tudzież o jego celach i zadaniach tak pisze półurzędowy „Wilenski Wiestnik”. „Rok ubiegły może być uważany za rok 50-letniego jubileuszu szkoły ludowej w kraju naszym, ponieważ dopiero od 1864 r. szkoła ta otrzymała należytą organizację i zaczęła działać, jako coś stałego i rozwijać się systematycznie.

Szkoła ludowa służyła i służy za najpotężniejszy motor kultury rosyjskiej w naszym kraju. Do roku zeszłego liczba szkół w kraju wzrastała z roku na rok. W roku ubiegłym jednak, wskutek czasu wojennego, przyrost ten się zatrzymał. Utrudnione jest również dostarczanie środków, jako zapomogi i pożyczki na budowę szkół początkowych.

Wskutek tego w latach najbliższych, a najprzód w roku bieżącym, może kultura rosyjska w kraju ponieść znaczne straty. Mając na uwadze dosyć rozpowszechnione w kraju tajne nauczanie oraz nowe prawo o szkole prywatnej, pozwalające osobie, otwierającej szkołę, wybierać język nauczania, z wyjątkiem niektórych tylko przedmiotów, wykładanych obowiązkowo w języku rosyjskim, przypuścić można, że wobec powstrzymania rozwoju szkoły rosyjskiej, będą się rozwijały tutaj szkoły inne. Nie na próżno bowiem zaznacza białoruska „Nasza Niwa” w bilansie roku ubiegłego szkoły nawet specyficznie białoruskie z wykładem „białoruskim”. O szkołach polskich niema nawet co i mówić, powstają one częstokroć bez wszelkiej potrzeby tam, gdzie funkcjonują szkoły rosyjskie; postarają się więc bezwzględnie zastąpić brak szkół rosyjskich.

Wojna przerwała również projekty wyższych ognisk kulturalno-naukowych w kraju; podniesiona już kwestja uniwersytetu i akademii duchownej w kraju naszym oraz założenia w Mińsku instytutu agronomicznego, czeka lepszych czasów.

Mało nowego wniósł tu rok ubiegły do wykształcenia średniego, o ile liczyć nie będziemy otwarcia w Mińsku czwartego instytutu nauczycielskiego.

„W roku zeszłym nie został również wydany ani jeden kalendarz rosyjski na pięć wydawnictw tego rodzaju w języku polskim, na dwa—w białoruskim i kilka w litewskim”.

Informacje i pogłoski.

Urządzenia rolne w gub. wileńskiej.

Prace komisji urzędzeń rolnych w gub. wileńskiej pod wpływem wojny musiały ulegć pewnej redukcji, a to z trzech głównych względów.

Po pierwsze ludność, znajdująca się w ciągłym nerwowym napięciu i pozbawiona wielu sił roboczych, w chwili obecnej mało się interesuje przyszłością swojej gospodarki. W tem więc tkwi źródło apatii i braku inicjatywy ze strony samego włościaństwa.

Z drugiej strony komisje nie starają się pobudzać włościan do zgody na przeprowadzenie komasacji; większość bowiem gromad w obecnej chwili jest pozbawiona w znacznej części członków-mężczyzn. Jakkolwiek uchwały zgromadzeń włościańskich mogą być osiągnięte w drodze głosowania kobiet, niemniej jednak komisje, przez wzgląd na interes ludności, do tego sposobu nie uciekają się.

Wreszcie biegowi urzędzeń rolnych stawia tamę brak geometrów, gdyż wielu ich wzięto do szeregów. Ta okoliczność nie daje możliwości wykonania wszystkich projektów, które już przeszły wstępne stadja. Z tego względu będzie oddane pierwszeństwo projektom, które zostały przyjęte przez zgromadzenia włościańskie bądź jednogłośnie, bądź też prawie jednogłośnie, wykonanie zaś projektów, uchwalonych nieznaczną większością głosów będzie odroczone na czas nieokreślony.

W dziedzinie budownictwa ogniotrwałego, praca ulegnie w tym roku również pewnej redukcji, z powodu uszczuplenia przez departament na ten cel kredytu.

W jakim zakresie będzie prowadzona akcja pomocy agronomicznej gospodarzom na gruntach już skomasowanych dotychczas jeszcze nie wiadomo, w każdym bądź razie w znacznie mniejszym niż w latach poprzednich.

Kronika miejscowa.

— Z „Lutni”. Koncert, który odbędzie się w „Lutni” w sobotę, dnia 10 (23) b. m. z udziałem słynnego skrzypka polskiego, S. Barcewicza, zapowiada się doskonale. Artysta ten jest ulubieńcem naszej publiczności, która zawsze tłumnie się stawia na koncertach, aby podziwiać niezwykłą potęgę tonu, uczuciowość interpretacji i śpiewność smyczka Barcewicza. W koncercie sobotnim bierze udział pianista prof. Golmer.

Bilety są w sprzedaży w kancelarji „Lutni” od g. 7—6, członkowie „Lutni” korzystają z ustępstwa 30% od cen biletu.

— Sprawa ks. Hanieza. (Z). Senat rządzący, nie uwzględnił skargi kasacyjnej, wniesionej przez b. proboszcza nowomyśkiego w pow. nowogródzkim, a obecnie proboszcza lohojskiego w pow. borysowskim, ks. Antoniego Hanieza, na wyrok izby sądowej wileńskiej z d. 24 kwietnia (6 maja) r. z.—i zwrócił sprawę izbie sądowej, w celu wykonania wyroku. Sprawa ta rozpatrywana była trzy razy: w kwietniu izba sądowa uznała ks. Hanieza za winnego ochrzczenia w obrządku katolickim dziecka Józefy i Jadwigi Seredów,—rzekomo przeznaczonych na prawosławie,—oskarżając jednocześnie o sfalszowanie księgi metrycznej w celu ukrycia tego czynu. Ks. Haniez skazany został na pozbawienie niektórych praw i twierdząc na 7 miesięcy i 3 dni. Skutkiem tego wyroku ma być pozbawienie ks. Hanieza na zawsze sukni duchownej.

Ks. Haniez wszczął teraz starania w izbie sądowej o wstrzymanie wykonania wyroku, aż do decyzji, co do drugiej podobnej jego sprawy rozpatrywanej obecnie. Na starania te izba sądowa odpowiedzieć jeszcze nie dała.

— Nowe instytucje kredytowe. (Z). Komitet gubernjalny wileński do spraw drobnego kredytu zatwierdził nowe instytucje kredytowe we wsi Wierchnie, gminy wierchniejskiej, we wsi Łucko, gminy łuckiej i we wsi Mikołajewie, gminy mikołajewskiej (w pow. dziśnieńskim).

— Powrót delegatów. Prezes komisji miejskiej dla pozbawionych pracy, p. Mochow powrócił z Piotrogradu i Moskwy, dokąd jeździł w celu obznajmienia się ze sprawą poszukiwania pracy. P. Mochow ułożył stosowny referat i przedstawił go zarządowi miasta.

— Nowy projekt sprzedaży trunków w Wilnie w r. 1915. (Wł). Zarządzający akcyzą gub. wil. przesiał prezydentowi miasta swój plan co do ilości miejsc sprzedaży trunków w Wilnie w r. 1915. Zwracając uwagę, że na zapytanie jego, skierowane do wil. gub. komitetu trzeźwości, komitet ten wypowiedział się za zupełnym zakazem wytwórczości i sprzedaży wszelkich napojów wysokowych w Wilnie, projektodawca zwrócił uwagę, że zakaz podobny sprzeciwia się decyzji rady ministrów, że utrwalanie trzeźwości powinno polegać nie na zakazie otwierania handlu trunkami, lecz na usuwaniu zbytniej ich liczby.

Ilość zakładów restauracyjnych ze sprzedażą trunków, ma być, w porównaniu do planu, już istniejącego, zmniejszona z 75 do 22. Ilość handlowi win zamiast 64 ma wynosić 43. Handlew win rosyjskich mają być sprowadzone jedynie do sprzedaży na zewnątrz.

Ilość piwiarni z 576 spada do 43. Składow hurtowych piwa ma być 5, przeznaczonych dla największych browarów innych gubernji.

Projekt powyższy ma być rozpatrzony przez komisję specjalną, składającą się z przedstawiciela zarządu miejskiego, poliemajstra wileńskiego i dozorcę okręgowego od akcyzy.

— Wyraz uznania. (Wł). Komisarz policji handlowej Kibort, który usunął się z zajmowanego stanowiska d. 1 (14) stycznia r. b., otrzymał cenny dar od urzędników policji handlowej i pożegnany został przemówieniem najstarszego z urzędników, p. Michniewicza.

— Pod sąd. (Z). Mieszczanin Atanazy Czyżyk, oskarżony według cz. II paragrafu 103 kod. karn. (zaoznana obraza majestatu)—oddany został pod sąd.

Prowincjonalna.

□ Dźwińsk. Dnia 18 (31) stycznia odbędzie się w klubie miejskim zebranie, w celu założenia towarzystwa popierania kooperacji.

□ Mińsk. Dnia 4 (17) b. m. zastrzelili się w mieszkaniu swoim Michał Grigorjew. Powody samobójstwa nie są znane.

— W tych dniach otwarty został szpital dla chorób zakaźnych, na 300 łózek, urządzony przez miński komitet ziemski gubernjalny ze środków związku ziemstw. Wobec ciągłego i masowego zwożenia do Mińska chorych zakaźnych, otwarcie szpitala było konieczne. Szpital ten jednak prze-

